

Rycerstwa Niepokalanej

Materiały formacyjno-informacyjne. Do użytku wewnętrznego Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Wydaje Zarząd Narodowy. Niepokalanów Lasek, ul. Teresińska 32, 96-515 Teresin. Tel./fax 046.864.42.06, e-mail: mi-polska@maryjni.pl.

W numerze: Fr. Rafał Maria Antoszczuk OFM Conv, UPJPII Kraków: Niepodległość w *Pismach* św. Maksymiliana (1); O. Ryszard M. Żuber OFMConv: Brat Innocenty – Maryjny apostoł wolności i pokoju (7); O. Stanisław M. Piętka OFMConv: Świadectwo o śp. Bracie Innocentym Marii Wójciku (27)

Fr. Rafał Maria Antoszczuk OFM Conv, UPJPII Kraków

NIEPODLEGŁOŚĆ W *PISMACH* ŚW. MAKSYMILIANA

Każdy, kto jest Polakiem w pełni tego słowa znaczeniu, w tym czasie świętuje jubileusz 100-lecia odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę. Jest jednak czas nie tylko dany nam przez Pana Boga, ale i zadany, żeby go dobrze przeżyć. To nie tylko czas wielkich świątecznych fet i wydarzeń rozczulających nas, ale winien być to moment, w którym każdy Polak nauczy się historii swojej Ojczyzny, pochyli się nad historią swojej Ojczyzny i podejmie konkretną refleksję wyciągając wnioski z przeszłości w taki sposób, aby nie powtarzać i nie powielać błędów naszych przodków, którzy państwo wielkiej sławy i świetności poprowadzili w czas rozbiorów, niewoli i cierpienia swoich synów i córek, którzy niejednokrotnie na ołtarzu Ojczyzny złożyli największą ofiarę ze swojego życia. Trzeba pamiętać, że równie ważny dla naszej Ojczyzny był czas zaraz po odzyskaniu niepodległości, gdzie Polacy uczyli się swojej wolności, gdzie powstawały państwowe instytucje oraz dokonywali wyboru systemu polityczno-gospodarczego swojego młodego państwa. Trzeba przyznać bezsprzecznie, że dzieje się to do dziś. Jakże ważne są dziś, i wtedy były głosy prawdziwych patriotów, by nie ulegać zgubnym wpływom niszczących systemów i filozofii. Bez wątpienia nauczycielami prawdziwego patriotyzmu byli święci, a jednym z takich nauczycieli prawdziwej wolności był św. o. Maksymilian Kolbe. O umiłowaniu Ojczyzny przez św. Maksymiliana opowiedział

nam w swoim artykule pt. *Jak ojciec Kolbe Polskę ukochał*, o. Ignacy Kosmana¹.

Niepodległość w Pismach św. Maksymiliana, przyznam szczerze, że temat niniejszego wystąpienia stał się tematem kłopotliwym, gdyż św. Maksymilian w swoich *Pismach* o walce o niepodległość swojej Ojczyzny wprost nie poświęca prawie w ogóle miejsca. Mimo to czytając *Pisma Świętego*, można dojść do wniosku, że sprawa polska, Ojczyzna, jej niepodległość i jego rodacy zawsze były bliskie Świętemu i nigdy wobec tych problemów nie był obojętny.

Rok 1918 dla św. Maksymiliana był czasem, w którym kończył rzymskie studia teologiczne i otrzymał święcenia kapłańskie oraz jego pierwszej mszy świętej w kościele św. Andrzeja delle Fratte, gdzie Niepokalana objawiła się Alfonsowi Ratisbonne'owi. Jednak sprawy wolności nie były obce młodemu kapłanowi, mimo odległości jaka dzieliła go od jego Ojczyzny, wolności dość niezwykle rozumianej. Myśląc o św. Maksymilianie, my wszyscy, jakby mechanicznie, mamy przed oczyma jego wielkie dokonania oraz to, jakim był człowiekiem, zakonnikiem, kapłanem, misjonarzem, patriotą i człowiekiem kochającym Polskę. Wiemy, że Rajmund Kolbe odziedziczył ze środowiska rodzinnego wiele dobrych wartości. Rodzice przyszłego Świętego wyrobili w nim, jak i w pozostałych dzieciach, uzdolnienia intelektualne, ducha inicjatywy, nastawienie społeczne, ducha ubóstwa, służby i prawdziwego patriotyzmu. Patriotyzmu tego uczył dzieci przede wszystkim ojciec, Juliusz Kolbe, który opowiadał dzieciom polskie legendy, czytywał im lektury z dziedziny „ku pokrzepieniu serc”, a jego zaangażowanie w ruchach niepodległościowych, patriotyczne publikacje w *Pracowniku Polskim*, czy też konspiracyjne spotkania w domu Kolbów na czytanie „bibuły” (pismo *Polak*), za co groziła zsyłka na Sybir, nie były bez echa w życiu jego dzieci. Na marginesie można podać, że w internecie można znaleźć ciekawy artykuł Eryka Łażewskiego, pt. *Juliusz Kolbe. Tercjarz franciszkański, patriota i ojciec św. Maksymiliana*². O prawdziwym patriotyzmie wiele razy i na różne sposoby Rajmund dawał świadectwo jako chłopiec czy młody nowicjusz lub jako kleryk. To zapewne pod wpływem dziecięcych doświadczeń i wielu wewnętrznych przemyśleń

1 O. dr hab. Ignacy Kosmana OFMConv, *Jak ojciec Kolbe Polskę ukochał*, w: „Niedziela. Tygodnik Katolicki” nr 32/2014, str. 26-27

2 Eryk Łażewski, *Juliusz Kolbe. Tercjarz franciszkański, patriota i ojciec św. Maksymiliana*, w: <https://pl.aleteia.org/2017/10/06/juliusz-kolbe-tercjarsz-franciszkanski-patriota-i-ojciec-sw-maksymiliana/>, data dostępu 10 lipca 2018 r.

opracował strategiczny system obrony miasta Lwowa, co otworzyło mu drzwi do kariery stratega wojskowego, ale on sam tych drzwi nie otworzył.

Znając fakty z życia Rajmunda Kolbe i czytając publikacje o Maksymilianie, można dojść do wniosku, że w pewnym momencie jego życia nastąpiła jakaś zmiana, która pozwoliła Świętemu na odkrycie prawdy, że miłość do Ojczyzny sama w sobie nie jest celem życia człowieka wierzącego i miłującego Boga. Być może stało się to po spotkaniu z matką, kiedy to bracia Kolbowie: Rajmund i Franciszek, chcieli odejść z zakonu franciszkańskiego, by walczyć zbrojnie o niepodległą Polskę. To właśnie ich matka – Marianna Kolbe – przekonała obu braci na pozostanie w zakonie franciszkańskim. Być może zmiana w pojmowaniu niepodległości i wolności ugruntowała się po rzymskich wydarzeniach związanych z czarnymi pochodami masonerii, wtedy to br. Maksymilian otrzymał polecenie modlitwy za masonów od swojego przełożonego, co miało go powstrzymać przed pójściem do mistrza masonów. Myślę, że owoc przeniesienia owego akcentu w pojmowaniu kwestii wolności i niepodległości, ukryty jest w programie życia Świętego, który zawiera się w jego słynnej sentencji: „Zdobyć cały świat dla Chrystusa przez Niepokalaną”. Jego publikacje świadczą o tym, że bardziej liczyło się dobre ludzkie życie, by dojść do niebieskiej ojczyzny, niż o postawę szacunku, umiłowania i oddania własnej Ojczyźnie czy chęci ponoszenia za nią ofiar i jej obrony. W przytoczonym hasle życia Świętego, bynajmniej nie chodziło jedynie o zdobywanie poszczególnych kontynentów, o jakąś kolonizację nawet poprzez ewangelizację, o czym mogą świadczyć jego misyjne podróże. Maksymilian sam w kilku swoich konferencjach wygłoszonych do braci w Niepokalanowie wyjaśnia, że chodzi mu o to, by dzięki wstawiennictwu Niepokalanej zdobywać dla Chrystusa siebie samego w całości; cały swój świat, tj. to wszystko czym się zajmuję, moje zdolności, wszystko co czynię, kim jestem, także i moje niedostatki, słabości i grzechy. Wszystko ma stawać się przeniknięte Bożym duchem- chodzi o nasze ludzkie nawracanie się w pełni, w całości. Stawanie się samemu niepodległym jakiegokolwiek sile odwołującej od zdobywania nieba – mojej prawdziwej ojczyzny. I czynić to należy nie dlatego, że naprawa mojego życia przyczynia się jedynie do poprawy jakości życia w Ojczyźnie tej ziemskiej, że dzięki temu w Polsce będzie działało się lepiej, ale chodzi przede wszystkim o to, by uświęcić siebie i innym w uświęcaniu dopomagać.

Sama idea Rycerstwa Niepokalanej, powstania Niepokalanowa czy wydawnictwa, wskazują na to, że ich Założyciel nie powołał ich do istnienia dlatego, by w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zaczęło działać się lepiej, ale

dla walki o dusze. To, że w publikacjach Świętego nie poruszana jest sprawa polska wprost, nie znaczy, że Maksymilian był nieświadomy, głuchy na te kwestie i nie miał wiedzy o problemach dotyczących sytuacji państwa i na to, co się w nim i z nim dzieje. Krytykuje często rządy rządzących, nazywając je po imieniu oraz dając rozwiązania konkretnych problemów. Maksymilian ma świadomość i wie, kto jest wrogiem Ojczyzny, a właściwie jej mieszkańców, wiele razy pisze o wrogach Ojczyzny, którzy są też i wrogami Kościoła, chcący zniszczenia. Dla niego są to żydzi, masoni, socjaliści, komuniści, którzy toczą walkę przeciw „szczęściu dusz” przez publikowanie złych treści w mediach, w szkołach, zakładach pracy, przez propagowanie pijaństwa, nieuczciwości itp. Podaje też wiele prostych rozwiązań, aby zmienić stan i kondycję życia gospodarczo-przemysłowego, jednak tak, aby nie Ojczyzna żyła w dobrobycie, ale aby zdobyć dusze dla Boga, by żyć w niebie. *Przy pomocy Niepokalanej – pisał – musimy dążyć do tego, aby wierni Niepokalanej Rycerze znajdowali się wszędzie, a zwłaszcza na stanowiskach tak ważnych, jak: 1) wychowanie młodzieży (profesorzy zakładów naukowych, nauczyciele, towarzystwa sportowe; 2) kierowanie umysłami (czasopisma, dzienniki, ich redagowanie i kolportaż, wypożyczalnie ludowe, lotne biblioteki itp.); 3) sztuki piękne (rzeźbiarstwo, malarstwo, muzyka, teatr); i wreszcie 4) nasi MI niech staną się na każdym polu pierwszymi pionierami i wodzami...* Wszystko to po to, aby rozpowszechnić dobre treści i wartości na różne sposoby dla ratowania dusz. Czyż program ten wytyczony przez Świętego nie jest i dla nas, dziś wciąż aktualnym wyzwaniem? O. Kolbe nie jest ślepy i głuchy na problemy dotyczące jego Ojczyzny, w swoich artykułach zauważa i komentuje także rzeczywistości dotyczące jego rodaków: liberalizm, socjalizm, źle pojmowaną demokrację, materializm, ale i brak pracy, bieda materialna i moralna, niesprawiedliwości, drożyzna, niedostatki i inne. Zauważa też i krytykuje słabość i nieudolność rządu polskiego oraz chylenie się kraju ku upadkowi ekonomicznemu. Jego rozwiązania tych spraw jednak zawsze prowadzą do zbawienia wiecznego, a nie tylko i jedynie do dobrobytu materialnego. Święty w swoich *Pismach* nigdy nie nawołuje do jakiegokolwiek zbrojnego walki o wolność Ojczyzny, nawet w obliczu wojny; nie wzywa też do pracy u podstaw, czy pracy organicznej, aby zaczęło dziać się lepiej w Ojczyźnie. Nieustannie i wciąż zabiega o uświęcenie każdego, by wszyscy mogli wejść do ojczyzny niebieskiej. To właśnie taki stan rzeczy pozwolił Maksymilianowi otworzyć klasztor niepokalanowski na potrzeby okolicznej ludności, a podczas wojny dla przesiedleńców, uciekinierów i Żydów.

Trzeba także śmiało powiedzieć, że św. Maksymilian miał też świadomość wyjątkowości naszej Ojczyzny i jej szczególnej misji względem innych państw świata. Świadczy o tym mało znane jego wystąpienie w Niepokalanowie z dnia 3 maja 1938 r., powiedział wtedy do zebranych: *Kiedy król Jan Kazimierz oddał Matce Bożej siebie i Polskę, wówczas po raz pierwszy zabrzmiało publicznie: Królowo Korony Polskiej. Matka Najświętsza sama okazała, że sobie życzy tej nazwy (...). Jak będzie w przyszłości? (...) Z zachodu bezbożnictwo pogańskie, które się urodziło z protestantyzmu. Z północy są Prusy Wschodnie, kiedyś ziemie zupełnie nasze (...) Warmia, Mazury – to ziemie polskie (...) W czasie tego święta chciałem wam przypomnieć, bo to jest potrzebne. Nie obejdzie się bez walki. Niepowołani starają się osłabić charaktery, żeby nie było męstwa (...) Przez radio, w kinach szerzy się zło, by zniszczyć obyczaje. I tu Niepokalana staje, aby uzdrowić wszystkich. Każdy naród ma swoją misję. Tak samo i Polska ma swoją misję. Polska potrzebuje czerstwego zdrowia moralnego i dlatego Maryja staje tu w Niepokalanowie i działa na dusze. Niepokalana prowadzi w przyszłość. Jest coraz więcej czystości obyczajów. Pewne rzeczy wam powiedziałem. Nad morzem są ziemie rdzennie polskie, o czym świadczą nazwy takie, jak Szczecin, czy na Śląsku – Wrocław. Tamte okolice czekają. Jak Opatrzność Boża pokieruje, nie wiemy. Wiemy tylko, że Niepokalana chce, aby Polska wzmocniła się duchowo i aby promieniowała na cały świat. Niepokalana ma w tym plan. Widać, że chce mieć Polskę bardzo silną i wpływową na cały świat. Z powyższej wypowiedzi wynika doskonale jaką Maksymilian miał świadomość i do czego chciał doprowadzić poprzez swoją działalność.*

Przypatrując się całemu życiu św. Maksymiliana śmiało można dojść do wniosku, że najważniejsza dla niego była kwestia doprowadzenia do Boga każdego człowieka i jego zbawienie, i miało to dokonać się przez Niepokalaną. Chciał uczynić każdego z osobna niepodległym i prawdziwie wolnym. Nie ogranicza się do granic swojej Ojczyzny. *Pisma* św. Maksymiliana Kolbego, to wielka i wciąż nie odkryta kopalnia wiedzy o Świętym, jego duchowości, mądrości, wiedzy, przemyśleniach i receptach na poprawę jakości teraźniejszości, aby dobra była przyszłość. Trzeba nam wciąż poznawać naukę św. Maksymiliana. Trzeba czytać i studiować jego *Pisma* i *Konferencje*. Jak chcemy, aby idea Rycerstwa szerzyła się w Polsce, skoro sami jej nie znamy, nie zgłębiamy, nie poznajemy.

Św. Maksymilian miał świadomość swojej Ojczyzny, jej kondycji i potrzeb. Z jego wielu wypowiedzi wynika, że kochał ją i była bliska jego sercu. Potwierdził to w chwili najbardziej dramatycznej swojego życia, pod-

czas oświęcimskiego apelu odpowiadając na pytanie komendanta, powiedział: *Jestem polskim księdzem katolickim*, zaświadczać z dumą o swoim polskim pochodzeniu. Poświęcił swoje życie nie dlatego, że kochał Ojczyznę Polską, ale dlatego, że kochał człowieka, co potwierdziło się także i w samym bunkrze, kiedy pomagał współwięźniom. Sprawa Polska, miłość Ojczyzny czy patriotyzm, niepodległość, dla Świętego nie były celem same w sobie, widział coś dalej, głębiej. Sprawy Ojczyzny i inne rzeczywistości dla niego miały być narzędziem czy sposobem własnego uświęcania, uświęcania innych tak, aby zdobywać świat dla Chrystusa przy pomocy Niepokalanej. Jego prawdziwa Ojczyzna to ojczyzna w niebie, dlatego też przez całe swoje życie, a w ostatnich dniach niezwykle często śpiewał w bunkrze głodowym swoją ulubioną pieśń: „Wkrótce już ujrzę Ją w ojczyźnie mej błękitnie”.

Studując teksty pozostawione przez o. Maksymiliana, stwierdzić należy, że był on świadomy sytuacji swojej Ojczyzny i wielkiej misji, jaką miała do spełnienia względem innych państw. Dla niego prawdziwy patriotyzm, walka o niepodległość i życie w wolności, to walka z wadami własnymi i narodowymi, i wyzwalenie się z nich oraz poprawianie przez to jakości swojego życia, by było ono wolne i niepodległe jakiegokolwiek sile zaprzeczającej Bogu, Jego Ewangelii i Kościołowi. Czynienie siebie niepodległym. Dzięki temu, jak uważa o. Kolbe, będzie poprawiała się jakość życia społecznego, gospodarczego i politycznego, gdyż dobry człowiek, to dobry Polak, dobry katolik, dobry polityk, robotnik, lekarz, nauczyciel, który zawsze będzie chciał dobra drugiej osoby i dobra swojej duszy, a to wszystko po to, by iść do nieba. Sprzeciwianie się wadom narodowym i wrogim systemom wg. o. Maksymiliana gwarantuje dobry rozwój odradzającej się Ojczyzny. Zauważał, że w Polsce patriotyzm zawsze był związany z Kościołem i wiarą w Boga, i że nie da się tego rozdzielić. W tym jednoczeniu wartości zawsze wspomaga Polaków Najświętsza Maryja Panna, pisał: *Ona, Niepokalana, musi zawładnąć naprawdę całą Polską (...)* *Ona musi być w Sejmie. Ona w Senacie.* Nasz Patron był przekonany, że niszczenie naszej Ojczyzny rozpoczyna się od destrukcji i niszczenia ludzkiego sumienia, to w konsekwencji daje owoc w postaci niszczenia materialnego kraju. Trzeba także wspomnieć, że o. Maksymilian jako honorowy członek Prezydium Obchodów uczestniczył w uroczystościach Święta Niepodległości. Na łamach *Rycerza Niepokalanej* publikował artykuły wychwalające marsz Józefa Piłsudskiego czy prezydenta Mościckiego. Oczywiście zachowały się także i pisma mówiące o Marszałku jako masonie. Te ostatnie wynikały jednak z nieporozumienia i plotek, jakie krążyły o Pił-

sudskim. O. Maksymilian dowiedziawszy się prawdy wiele razy na łamach *Rycerza Niepokalanej* i nie tylko, pisał artykuły wychwalające Marszałka jako głębokiego czciciela Matki Bożej. Istnieją źródła, które zaprzeczają twierdzeniom, że Marszałek miał należeć do masonerii. Niezwykle kochał Matkę Bożą, zwłaszcza Ostrobramską i nie należał, do masonerii, gdyż uważał taką przynależność za szkodliwą sprawom polskim.

Nie jestem specjalistą w dziedzinie nauk społecznych czy patriotyzmu, dlatego moje wystąpienie jest jedynie jakimś cichym i nieuporządkowanym sygnałem, aby problem Ojczyzny w *Pismach* św. Maksymiliana potraktować poważnie i poddać dogłębnym kwerendum. Jak było już wcześniej powiedziane *Pisma* o. Kolbego to wciąż nie przebadana kopalnia wiedzy o Świętym i o jego nauce. Warto, aby także i specjaliści z dziedziny Katolickiej Nauki Społecznej, pedagodzy kultury narodowej czy patriotodzy (naukowcy zajmujący się badaniem patriotyzmu) zajęli się aspektem patriotycznym *Pism* świętego Męczennika franciszkańskiego, Patrona naszych trudnych czasów. Da to jeszcze szerszy obraz Świętego, którego mało znamy z tej strony i położy kres wielu kłamliwym tezom i oskarżeniom kierowanym pod adresem głoszonych jego nauk i prowadzonej działalności. Warto na sam koniec dodać, że sprawa stawania się niepodległym jakiegokolwiek sile zagrażającej zbawieniu człowieka, była tak bliska o. Maksymilianowi, że na swoim obrazku prymicyjnym umieścił modlitwę bł. Jana Dunsza Szkota: *Dozwól mi chwalić Cię, Panno Przenajświętsza. I daj mi moc przeciw nieprzyjaciolom Twoim*. Owi nieprzyjaciele Maryi, to wg. niego nieprzyjaciele dusz ludzkich, które nie chcą niepodległości człowieka, ale jego zniewolenia.

* * *

O. Ryszard M. Żuber OFMConv

BRAT INNOCENTY – MARYJNY APOSTOŁ WOLNOŚCI I POKOJU

Nieco wprowadzenia

Tytuł tej konferencji na pierwszy rzut oka sugeruje nam główną postać br. Innocentego Marii Wójcika OFMConv. Nie jest to jednak jego biografia, lecz postaramy się ukazać go we właściwym jego wymiarze duchowym właśnie jako człowieka Maryi, maryjnego apostoła. Dominuje więc

„Maryjny apostoł”, dzięki czemu treść referatu odnosić się będzie także do każdego „Maryjnego apostoła”, w szczególności do rycerzy Niepokalanej. Właściwie o br. Innocenty można stwierdzić, że był owym „Maryjnym apostołem” w stopniu porównywalnym, jeśli uznać to za stosowne, do osoby św. Maksymiliana. Uczeń i mistrz szkoły Niepokalanej w Niepokalanowie dobrze skorzystali z nauki swojej niebieskiej Nauczycielki. Br. Innocenty w Niepokalanowie odkrył swoje piękne powołanie naznaczone niezwykłą dobrocią Maryi, której stał się apostołem.

Br. Innocenty Maria Eugeniusz Wójcik OFMConv

Eugeniusz Wójcik urodził się 30 listopada 1918 r. w Słaboszowie, pow. Miechów. Rodzicami jego byli Wawrzyniec (†1929) i Rozalia Madetko (†1969). Ojciec zarabiał na utrzymanie rodziny jako cieśla, a matka zajmowała się gospodarstwem i wychowaniem dzieci. Rodzice byli bardzo religijni i swoje dzieci wychowywali w głębokiej wierze. W niedzielne i świąteczne poranki śpiewano *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP*, a po południu *Nieszpory*. W Wielkim Poście – *Godzinki o Męce Pańskiej* i *Gorzkie Żale*.

Eugeniusz był zdolnym, pracowitym chłopcem. W 1933 r. ukończył siedmioklasową szkołę. W dwa lata później, 24 maja, wstąpił do zakonu franciszkańskiego w Niepokalanowie, gdzie otrzymał imię zakonne Innocenty Maria.

Od 23 czerwca 1936 r. był razem ze św. o. Maksymilianem aż do jego aresztowania – 17 lutego 1941 r. Dnia 8 grudnia 1940 r. złożył wieczyste śluby zakonne. Pracował w ekspedycji miesięczników oraz *Małego Dziennika*, a następnie w dziale figurkowym, w magazynie ogólnym, na furcie oraz w redakcji książek, a przez ostatnie 40 lat był archiwistą i niezmqrdowanym apostołem Rycerstwa Niepokalanej (MI).

Od 20 grudnia 1948 r. do 23 grudnia 1950 r. br. Innocenty przebywał w więziennych obozach pracy skazany za szerzenie ulotki „Naglący apel” Matki Bożej z La Salette o zwycięstwie Boga nad bezbożnictwem. Po powrocie z więzienia został wychowawcą młodych zakonników – dziekanem braci nowicjusów, a następnie kierował działem dokumentacji i archiwum.

Marzył o wyjeździe na misje, pragnąc „by Niepokalaną i Jej Boskiego Syna każda dusza znała, kochała i dla Nich żyła”. Pozostał jednak w Nie-

pokalanowie, który bardzo ukochał i w którym czuł się szczęśliwy, bo tu chciała go mieć Niepokalana, aby kontynuował dzieło o. Maksymiliana.

Br. Innocenty był duchowym przewodnikiem, moderatorem i wybitnym apostołem Rycerstwa. Dla wszystkich był przykładem rycerza Niepokalanej, który na co dzień żyje Jej miłością. Promieniował swoim ciepłem, pogodą ducha i czułą, matczyną wręcz, troską o drugiego człowieka. Łączył pokorę i prostotę Braciszka z Niepokalanowa z publicznymi wystąpieniami, odczytami, konferencjami, wywiadami, wyjazdami, formowaniem nowych animatorów i współpracowników w dziele św. Maksymiliana. Zarażał ich ideą oddania siebie Niepokalanej i ofiarnego życia dla Niej.

Niestrudzenie przybliżał postać o. Kolbego jako świadek jego życia i wzorowy uczeń. Był także niekwestionowanym autorytetem w życiu zakonnym i duchowym. Umiał cierpliwie słuchać i pocieszać wskazując na Niepokalaną – Wszechpośredniczkę Łask.

Aktywnie włączył się w przygotowanie beatyfikacji i kanonizacji o. Kolbego. Kontynuując misję o. Maksymiliana pisał książki, artykuły, broszury oraz listy szerząc Rycerstwo i naukę Świętego z Niepokalanowa. To on przyczynił się do wznowienia *Informatora Rycerstwa Niepokalanej* dla kół MI oraz *Małego Rycerzyka Niepokalanej* dla dzieci.

Przez wiele lat gromadził w Niepokalanowie animatorów Rycerstwa organizując zjazdy, spotkania formacyjne, modlitwy i uroczystości. Przyczynił się do powstania w klasztorze Ośrodka Narodowego MI, a następnie ośrodka rekolekcyjnego dla rycerzy w Niepokalanowie Łasku, gdzie głosił konferencje. Odwiedzał ośrodki MI, kościoły, turnusy rekolekcyjne, domy opieki, szpitale, więzienia, jednostki wojskowe... Wszędzie dawał świadectwo miłości Niepokalanej do swych dzieci i do Niej ich przyprowadzał. Był przyjacielem misjonarzy, kapłanów, sióstr zakonnych, dzieci i młodzieży.

U kresu ziemskiego życia ofiarował Niepokalanej swoje cierpienie. Na jego twarzy zawsze był uśmiech – wyraz miłości, która płonęła w jego sercu. Był wiernym sługą Jezusa Chrystusa i oddanym synem Służebnicy Pańskiej.

Zmarł dnia 18 listopada 1994 r. i został pochowany na cmentarzu w Niepokalanowie. Jego grób jest ciągle nawiedzany przez rycerzy Niepokalanej.

Maryjny apostoł samego siebie

Apostolstwo br. Innocentego ma w sobie wiele wymiarów i odnosi się do różnych form oddziaływania. W pierwszej kolejności jest sam wobec siebie apostołem Maryjnym, intensywnie pracując nad sobą bez żadnych kompromisów.

Już od najmłodszych lat pragnąc być w przyszłości misjonarzem, starał się o ducha pobożności i ofiary charakterystyczne dla każdego głosiciela Ewangelii nie tylko przez jej głoszenie, ale wprowadzanie nauki Pana Jezusa w codzienne życie i postawę. Widać u niego poważne przygotowania się poprzez poznawanie katechizmu, znajomość liturgii, zaangażowanie w kościele, inspirowanie wspólnych modlitw, wierność tradycjom i zwyczajom religijnym, sumiennosc w zachowywaniu przykazań i nauki Kościoła. Br. Innocenty wspomina szczególnie swego ojca, jako nauczyciela i przykładu w nauczaniu wiary, zachęcaniu do Kościoła i modlitwy. Postawa zaś jego matki przybliżyła mu osobę Maryi, matki wszystkich ludzi. Warto polecić uwadze Czytelnika jego maszynopis „Rodzina Wójcików”, w którym przewija się duchowość maryjna w wydaniu tradycyjnej rodziny polskiej.

Śmierć ojca – Wawrzyńca Wójcika – (1 sierpnia 1929 r.) uczyła dzieci nowego stosunku do swej matki. W młodych sercach kształtowała się przez to właściwa miłość do swej rodzicielki: *Odtąd kochaliśmy naszą Mamusię jeszcze więcej. Gdy ona płakała, myśmy też płakali i staraliśmy się robić wszystko, by jej ulżyć w pracy, cierpieniu, by ją pocieszyć. Czyż nie było to przygotowaniem do niezwykłego kultu naszej najmilszej i najczulszej Matki Niepokalanej u Br. Innocentego?*

Dobrze wiedział, że sam musi się otworzyć na łaski Niepokalanej, aby później przekazywać je innym. Nie kierował się jedynie zasadą: żeby coś dać innym, najpierw trzeba samemu to posiadać. On był nastawiony na stanie się własnością i narzędziem Niepokalanej, aby to Ona przez niego rozdawała potrzebne ludziom łaski. Br. Innocenty pragnął dla ludzi tego, czego chce im udzielić Maryja, a nie tego co on może przekazać im od siebie. Szczytem więc jego samowychowania było całkowite oddanie się Niepokalanej, zjednoczenie się, by to Ona myślała, kochała, działała. Również w stosunku do samego siebie, pozwalając Niepokalanej na wszystko. I ciesząc się z tego, że dla Niepokalanej żyje, pracuje, poświęca się. Z tego powodu do każdego obowiązku i zadania solidnie się przygotowywał. Przy-

kładem jest nie tylko bardzo metodycznie poprawne apostołstwo wśród rycerzy Niepokalanej, ale także prowadzenie archiwum w Niepokalanowie, za które otrzymał pochwały od profesorów z KUL-u, gdzie się dokształcał (1967 r.). Wiedza „zawodowa”, potwierdzona notatkami z wykładów, i doskonałość duchowa miały przecież służyć Maryi, a to jest wielkie zadanie, którego nie można lekceważyć, gdyż chodzi o chwałę Niepokalanej. *Na tym świecie musimy pracować i trudzić się, ale gdy jest nam nawet bardzo ciężko, a wspomnimy, że to wszystko z miłości dla Dobrego Jezusa przez Jego Niepokalaną Matkę, to i trudy życia się chętnie i z radością podejmuje* – to dewiza br. Innocentego.

Troska przełożonych o pogłębioną formację braci zakonnych spotkała się u br. Innocentego z wielkim zapałem poznawania tajemnic Boga. Dlatego z radością uczestniczył w miesięcznym kursie teologicznym dla braci zakonnych organizowanym w Warszawie u OO. Redemptorystów w roku 1971. Pozwoliło mu to na lepsze zrozumienie tekstów i konferencji o. Maksymiliana, które dokładnie znał pracując w Archiwum i angażując się w wydanie pism Świętego oraz w przygotowanie procesu beatyfikacyjnego swego byłego Gwardiana. Formacja teologiczna bardzo się przydawała Bratu w licznych konferencjach i zjazdach Rycerstwa Niepokalanej, w których zazwyczaj brał czynny udział. Nie spotkaliśmy również w wypowiedziach i pismach Brata jakichkolwiek błędów teologicznych, a wręcz często zaskakuje głębią rozumienia tajemnic Bożych i Niepokalanej. W książeczce *Brata Innocentego myśli i rady* zebrano niektóre z nich i trzeba powiedzieć mogą być naszą codzienną lekturą duchową. Potwierdza to również przygotowywany zbiór *Porady i wskazówki* zawierający cenne uwagi i pomoce w duchowym życiu zwracających się do niego osób. Wreszcie, owoce osobistej formacji maryjnej najlepiej ukazuje fakt, że Brat stał się kierownikiem duchowym dla bardzo wielu osób i to z całej Polski – nie tylko rycerzy Niepokalanej. *Zwycięstwo nasze daje nam wiara w słowa Pana Jezusa, chociażby nam się zdawało inaczej. Trzeba wierzyć słowom Ewangelii i słuchać Kościoła, a na pewno nie zbłądzimy i osiągniemy wspaniałe wyniki wiary i posłuszeństwa* – bardzo aktualna wskazówka i przestroga także na nasze czasy.

Zastosowaną i najbardziej skuteczną metodą własnej formacji było dla Brata przebywanie i adoracja Najświętszego Sakramentu oraz osobista modlitwa. Tutaj w niewidzialny, ale owocny sposób, Duch Święty przekształ-

cał duszę br. Innocentego w duszę człowieka Bożego, prawdziwego rycerza Niepokalanej. Program życia zakonnego, zwłaszcza w Niepokalanowie, dawał wiele okazji do pogłębiania zjednoczenia z Bogiem przez Niepokalaną. Br. Innocenty skrupulatnie wykorzystywał dyżury w bazylice, rekolekcje zakonne, dni skupienia, święta i liczne wydarzenia naszej prowincji. O rekolekcjach zakonnych i dla Rycerstwa Niepokalanej tak się wypowiadał: *Rekolekcje, dni skupienia pogłębiają i zacieśniają więzy miłości serc z Sercem Jezusa przez Serce i miłość Niepokalanej, Matki Kościoła, Pośredniczki łask i naszej niebieskiej Matki*. Wierne wypełnianie ducha tych praktyk to ogromny postęp duchowy i otwarta droga do świętości, o czym często nauczał św. Maksymilian. Jest to też droga rycerza Niepokalanej, który pragnie zwycięstwa swej Hetmanki dla dobra dusz ludzkich.

Wśród najbliższych

Drugim, istotnym i równie trudnym wymiarem apostołstwa Brata było najbliższe mu otoczenie: środowisko zakonne, klasztorne. Tutaj nie tyle teoria, ale praktyka i przykład własnego życia są głównymi środkami oddziaływania. Br. Innocenty był tego świadom, ale jego „naturalnie nadprzyrodzona” miłość do Niepokalanej wystarczyła, aby osiągnąć dobre wyniki i pociągać innych do siebie. Promieniująca życzliwość, uprzejmość i szacunek dla każdego, nawet aspiranta, to cechy Brata konsekwentnie realizującego swą tożsamość. To sprawiało, że nie tylko był lubiany w klasztorze, ale każdy mógł liczyć na jego wsparcie, dobrą radę, modlitwę. Znanym był jako człowiek, który obdarza innych nawet małymi, ale jakże miłymi prezentami i pamiąteczkami – jak mawiał. Tym bardziej cieszącymi obdarowanego i pobudzające do włączenia się w łańcuch ludzi życzliwych. W takim apostołstwie br. Innocenty był bardzo doświadczonym rycerzem Niepokalanej. Świadczy o tym wiele jego trafnych i cennych wskazówek, jak np. taka: *Gdy jest okazja, to raczej bratu zrobić przyjemność, a sobie przykrość, niż odwrotnie*.

Br. Innocenty umiał ze swoim specyficznym uśmiechem i pokorą zainicjować modlitwę, zorganizować wspólną pracę, rozrywkę i ulżyć w cierpieniu. Mimo licznych zajęć pamiętał o imieninach, rocznicach, świętach i innych okazjach, aby uradować, a tym samym przybliżyć do Niepokalanej, gdyż zawsze takie życzenia kończyły się Jej polecaniem. Oto jego

stwierdzenie: *Prawdziwe apostołstwo rycerza, to wypływ miłości ku Niepokalanej. Czynić dobrze innym, dopomagać, aby mogli być lepsi, szczęśliwsi, aby żyli w lasce Bożej, pojednani z ludźmi, ze swoim sumieniem i przez Niepokalaną z Bogiem.*

Ważne apostołstwo Brata można było zauważyć w trudnych czy konfliktowych chwilach. Także wobec niewłaściwego zachowania się kogoś, na które trzeba było mocno zareagować. Ten nasz apostoł czujnie reagował na niewłaściwe zachowania czy zamiary. W tym był bardzo zdecydowany i przytaczał rzeczywiście ważne argumenty ukazujące swoje racje. Nigdy natomiast, mimo podniesionego głosu, jeśli w ogóle można to u niego było wyczuć ze względu na słaby głos, nie dotykał tej osoby, nie poniżał czy obrażał, jak inni, którzy często posługiwali się tą metodą. Chodziło mu o sprawę i o przekonanie adwersarza, pozyskanie go dla sprawy, a nie jego zniszczenie.

Wspaniałe świadectwo takiej postawy Brata znajdujemy podczas uwięzienia i pobytu w różnych miejscach, najczęściej obozach pracy. Tak oto br. Hieronim Wierzba, który pojechał do Goleniowa na spotkanie z pracującym w tamtym obozie br. Innocentym pisze w artykule *200% normy zamieszczonym w Echo Niepokalanowa* (nr 17, 2 VIII 1950, s. 9-10): *Jedna z pań [...] tak się wyraziła do mnie o Bracie Innocentym: Ten więzień, którego ksiądz odwiedził, ma ogromny wpływ na swych współwięźniów – co zaznaczył w czasie rozmowy ze mną mój brat. Więźniowie modlą się z nim razem i śpiewają pieśni do Matki Bożej – słowem zmienił atmosferę.* Wszystko to odbywało się w rzeczywistości trudnej do wyobrażenia. Józef Wójcik, rodzony brat Innocentego, wspomina jego opowiadanie: *Tam było bardzo ciężko i surowo. W obozie w Goleniowie przy budowie podobno więzienia. Było tak ciężko, że nieraz już był bliski omdlenia, obsługa była surowa bez serca ludzkości.*

Trochę jest to zdumiewające, że ten niedoświadczony przecież wychowawca br. Innocenty został skierowany do formacji najmłodszych zakonników w Niepokalanowie jako codzienny dziekan braci nowicjatu. Stało się to prawie miesiąc po jego powrocie z ciężkiego komunistycznego więzienia – 31 grudnia 1951 r. Ta kolejna forma apostołstwa jeszcze bardziej utwierdzała w nim piękną drogę franciszkańskiego powołania w Niepokalanowie, a jego wychowankowie mogli czerpać autentyczną formację zakonną odnoszącą się do Niepokalanej jako Mistrzyni i Nauczycielki braci

zakonnych. Rzeczywiście bowiem br. Innocenty prowadził *braci nowicjusów na szczyty ideału M.I., jaki wskazał nam O. Maksymilian (Echo Niepokalanowa, 4 II 1951, s. 20)*. Tak wspomina br. Czesław Adamiak, jego wychowanek: *Brat Innocenty był jakby matką w naszej rodzinie nowicjackiej. Dobra matka mówi swojemu dziecku o Bogu, pomaga mu czynić znak krzyża świętego, uczy pacierza, prowadzi do kościoła, klęka z nim przed Tabernakulum i objaśnia, że tu mieszka Bóg. Br. Innocenty względem nas, nowicjusów postępował bardzo podobnie. Często, jak tylko nadarzała się okazja, mówił nam o Bogu, który jest miłością, o Niepokalanej Matce Piękną Miłości. Własnym przykładem uczył nas życia zakonnego. Razem z nami klękał niejedną raz na stopniach ołtarza, blisko Tabernakulum, w cichej modlitwie. Taką metodę formacji i apostołstwa br. Innocenty będzie stosował do końca swego życia...*

Apostolstwo misyjne

Przewielebny Ojciec Gwardjanie. Od dawna mam pragnienie poświęcenia się Niepokalanej całkowicie na prace, cierpienia i śmierć na każdym miejscu, dla Jej przyjemności i chwały. Od wstąpienia do klasztoru żyłem tą myślą udania się, jeżeli tego Niepokalana sobie będzie życzyć, na misje, kiedy i gdzie Jej się podoba. Nie miałem jednak śmiałości, by o tę łaskę prosić.

*Teraz wewnątrz czuje wielkie ku temu pragnienie i regułą naszą zachęcany ośmielam się prosić Przewielebnego Ojca Gwardjana jeżeli taka jest wola Niepokalanej o wysłanie mnie na misje gdziekolwiek Niepokalanej się podoba. Pragnę, by Ją i Jej Boskiego Syna wszelka dusza знаła, kochała i dla nich żyła. Dla Niej oddaję życie, zdrowie i wszystko, co oddać mogę, pragnę wszystko wycierpieć z miłości i by ugasić wszystkie pragnienia Niepokalanej i Pana Jezusa. Prosi pokornie. 11 lutego 1939 r. br. Inocenty Maria Wójcik. To oryginalna prośba Brata wyrażona do o. Maksymiliana jeszcze przed złączeniem się z Zakonem na stałe ślubami wieczystymi. Przebija w nich gotowość i zapal misyjny, który od dawna płonie w jego sercu i wzrasta wraz z miłością do Jezusa i Niepokalanej. Choć nie została ona spełniona przez przełożonych, mimo dwukrotnego jeszcze ponawiania, to ważna jest jego deklaracja *Pragnę, by Ją [Niepokalaną] i Jej Boskiego Syna wszelka dusza znała, kochała i dla nich żyła. Dla Niej oddaję życie, zdrowie i wszystko, co oddać mogę, pragnę wszystko wycierpieć z miłości**

*i by ugasić wszystkie pragnienia Niepokalanej i Pana Jezusa. Trzeba przyznać, że te słowa Brat wprowadził w czyn także w Niepokalanowie, gdzie przebywał do końca życia. Tutaj też był apostołem w stylu misyjnym, co pokazuje jego zaangażowanie w pomoc i utrzymywanie kontaktów z misjonarzami na całym świecie. Jego bliskość z nimi, zainteresowanie ich życiem i działalnością oraz ochotnym spełnianiem ich próśb daleko więcej przekraczały postawę wyznaczanych do tego specjalnego dzieła asystentów prowincjalnych. Potwierdza to korespondencja, specjalnie prowadzony *Dziennik misyjny*, w którym notował korespondencję, odwiedziny, wysyłki potrzebnych rzeczy.*

Br. Innocenty był najpewniejszym źródłem informacji o krajach misyjnych. Wyświetlając przeżrocza z misji czuł się choćby w ten sposób tam obecny, chociaż ta posługa po całej Polsce nie należała do łatwych. W ten jednak sposób pozyskiwał Przyjaciół misji wśród dorosłych i młodzieży zapalając w ich sercach ducha apostołskiego i pobudzając do poświęcenia się sprawie głoszenia Ewangelii i wsparcia ubogim. Umiał również wiązać ludzi z misjonarzami we wspólnotę serc. Misjonarzom przybywającym do Ojczyzny na odpoczynek organizował pobyt, nie pomijając wielu spotkań z grupami Przyjaciół misji. Pisał do nich: *Tam w odległych krajach żyją nasi bracia, chociaż nie znajomi osobiście, ale prawdziwi bracia w Ojcu Niebieskim. Oni naprawdę pragną Boga, chociaż różnie się to okazuje na zewnątrz. Tam też pracują nasi bracia Misjonarze. Oni odczuwają ciężar swojej pracy, odpowiedzialności, często niewystarczalności sił i środków, aby zaradzić koniecznym potrzebom. Trudno zostawić chorego, głodnego, bez odzieży, czy umierającego i powiedzieć mu: może później, bo teraz nie mogę. W listach chociaż nieczęstych, informują o takich sprawach.*

Taki Misjonarz, nasz brat Polak, gdy wie, że tu w Ojczyźnie ma wielu przyjaciół, młodzieży i dzieci, starszych, chorych i osób Bogu poświęconych, którzy modlą się w jego intencjach, są z nim duchowo złączeni, uważają się za współmisjonarzy tylko na zapleczu, czuje się silniejszy. Oni są w pierwszej linii bojowej, a my powinniśmy im być siłą, wsparciem, pomocą, zachętą, a w razie możliwości stanąć w ich szeregach. Jest to coś tak zaszczytnego, że choćby i trzeba było życie poświęcić, to tylko radosna okazja. Zwykle misjonarze nie chcą wycofywać się z tych pozycji, bo wiedzą, że przez swoją pracę najbardziej naśladowują Pana Jezusa (2.12.1973 r.).

Okazało się, że niekoniecznie trzeba wyjeżdżać do Afryki, by głosić misję. Brat zachęcał do prowadzenia misji każdego z nas: *Niech każdy stanie przy boku Maryi, aby rozpalwszy charyzmat katolicki, otrzymany na chrzcie świętym i w Sakramencie Bierzmowania, z radością szerzył miłość i ufność, dobre obyczaje we wszystkich dziedzinach życia rodzinnego i społecznego.* Sam zaś angażował się w misyjną działalność wśród kół MI na terenie całej Polski. Bardzo liczne dowody jego apostołstwa trwają do dziś, a wiele materiałów dalej może pełnić swą formacyjną rolę z dużym pożytkiem duchowym. Zapewne znajdziemy je w starych szafach, a może na strychu, dzieląc los misjonarza: *To już takie powołanie misjonarzy, że wiele się napracują i nacierpią, aby inni życie mieli i to przez całą wieczność.*

Apostoł Niepokalanej

Bóg dał nam Matkę, uosobienie swojej Miłości i Miłosierdzia i chce, abyśmy Go przez Nią kochali. Abyśmy Jej zaufali i pozwolili się Jej prowadzić, jak dzieci swej Matce. Im bardziej Ją ukochamy, tym łatwiej będzie Ona mogła się nami posługiwać w czynieniu dobrze ludziom, w zbawieniu ludzi – ta prawda najbardziej przybliży motywy i stopień zaangażowania br. Innocentego w wielką misję Maryi. Pierwszym więc sposobem apostołskiego działania br. Innocentego było autentyczne świadectwo osobistej, także uczuciowej, miłości do Niepokalanej. W jego spotkaniu i rozmowie wyczuwało się obecność Maryi jako dobrej, czulej i delikatnej Matki. Br. Innocenty realizował zalecenia św. Maksymiliana, by Maryja patrzyła naszymi oczami, kochała naszym sercem i pocieszała naszym słowem. Mówił w konferencji: *Jeśli każdy z nas będzie dobrym rycerzem Niepokalanej, to już będzie wiele, bo przykład pociąga nawet bez słów.* Dla wielu wystarczyła sama obecność Brata, i Niepokalanej, aby nabrać nowych sił duchowych i poznać wolę Bożą. Przybycie tego rycerza zawsze wywoływało radość, nadzieję i ochotę do jeszcze większego wysiłku dla sprawy Niepokalanej. Poruszało to nie tylko dorosłych, ale także młodzież i dzieci. Nawet jego słaby głos, na który się nieraz żalił, bo nie może więcej apostołować, upodabniał go do delikatnego głosu kobiecego, kierując przez to myśl do naszej niebieskiej Matki.

Br. Innocenty bardzo chłonał nauki o Maksymiliana, swego Mistrza. Toteż gdy Niemcy zaaresztowali gwardiana Niepokalanowa, powstała myśl o gromadzeniu wszystkich dostępnych pism, notatek, pamiątek. Nasz Brat należał do tej grupy, którzy, mimo okupacji klasztoru, podjęli się za-

dania: *Teraz musimy tym bardziej wszystko po nim zebrać. I jeszcze bardziej to, czego nas uczył sobie cenić i przechować, przekazać dalej.* Bardzo ważne jest to pragnienie, by cenić, przechować i przekazać. Te trzy wymiary apostołów stanowiły fundament i program, który należałoby i dzisiaj wprowadzać w życie. W ten sposób Brat stał się nie tylko znawcą, ale także świadkiem życia o. Kolbego, o którym opowiadał innym pragnących poznać wielkiego człowieka. Głosząc prawdy i przybliżając innym postać o. Kolbego, sam stawał się apostołem miłości i bezgranicznego oddania się Niepokalanej, co było główną osnową duchowości przyszłego Świętego i co stawało się nią w życiu br. Innocentego. Coraz częściej musiał głosić te prawdy i niejako kontynuować dzieło o. Maksymiliana. Stało się to dla niego pasją, tym bardziej, że niewielu braci i ojców podejmowało się tego zadania, a on sam czuł właśnie taką misję zleconą przez Niepokalaną. Liczne świadectwa otrzymywanych łask od Niepokalanej utwierdzały w nim ten zapał i ducha apostołskiego, które ostatecznie stały się jego obowiązkiem wypływającym z miłości Niepokalanej. Brat znalazł się w sytuacji o. Maksymiliana, którego przynaglała do działania miłość do Niepokalanej i do dusz.

Zdobywanie dusz dla Niepokalanej nie zawsze było możliwe przez osobiste spotkania, zwłaszcza w okresie panowania komunizmu z jego aparatem wywiadowczym. Brat kontynuował swoją misję poprzez pisma, listy, artykuły, aby dotrzeć do wielu dusz, dla których Niepokalana przygotowała łaski. Pod tym względem jego twórczość zasługuje na ogromne uznanie. Listy, zwłaszcza do misjonarzy i rycerzy, zawierają nauki godne mistyka. Niektóre ze wskazówek wybrano w przygotowywanym zbiorze. Tchną one miłością i ufnością do Niepokalanej, wielkim szacunkiem dla adresata, pokojem, dobrocią, współczuciem i niezwykłym ciepłem, jakby ciepłem rąk Matki. Nawet jeśli nie pisze bezpośrednio o Niepokalanej, to i tak czytelnik spotyka Ją w przesłaniu, które towarzyszy każdej treści. Zapewne br. Innocenty znał polecenie o. Maksymiliana dane redaktorom pism niepokalanowskich, aby pod każdym artykułem mogła podpisać się sama Niepokalana. Wiemy, że gdy tylko pojawiła się możliwość wydawania prasy, br. Innocenty bardzo aktywnie włączył się w wydawnictwa. Był motorem wielu inicjatyw wydawniczych, pisał liczne artykuły, dostarczał teksty, opracowywał kroniki, oferował materiały archiwalne i cieszył się każdą nową pozycją wydawniczą. Bardzo pragnął, aby były pisma i książki dla dzieci, młodzieży i dorosłych, dla kół MI, dla cierpiących, dla kleryków i pielgrzymów nawiedzających Niepokalanów. W szczególności bardzo dbał

o propagowanie idei św. Maksymiliana oraz Rycerstwa Niepokalanej, w którym widział wszystkie inne działalności i apostołskie inicjatywy. Br. Innocenty stał się więc apostołem Niepokalanej i Jej Rycerstwa, od którego możemy się uczyć poświęcenia dla miłości Maryi i dusz ludzkich. Na koniec tych rozważań przytoczymy słowa naszego Brata zapisane jeszcze w 1974 r., w których wyraża pragnienie ratowania ludzi i ich zbawienia: *Niech Niepokalana swoją wielką miłością łączy wszystkie swoje dzieci i prowadzi je do domu Ojca nie tylko same, lecz po drodze niech zbierają wszystkich ludzi dobrej woli. Oddanie się Niepokalanej jest wielką łaską i uzdalnia nas do tego, aby Niepokalana mogła się nami posłużyć do ratowania ludzi od grzechu, od błędów i od wiecznej zguby. Przez Nią możemy najlepiej wynagrodzić za grzechy innych i za swoje, uprosić potrzebne łaski i siły do podjęcia zdecydowanej pracy i walki z nałogami.*

Maryjny apostoł cierpienia

Św. Maksymilian często powtarzał braciom prawdę o trzech etapach ludzkiego życia. Ostatni z nich to cierpienie. W przypadku br. Innocentego cierpienie towarzyszyło mu od wczesnej młodości. Bieda w domu rodzinnym, choroba i śmierć ojca oraz brata, choroba matki. Łączyło się to również z odkładaniem terminu wyjazdu do klasztoru i rozpoczęcie życia zakonnego. W samym zaś Niepokalanowie praca, umartwienie i zachowywanie programu były codziennym krzyżem. Jego osobiste wyznania po wielu latach zdradzają pierwsze lata życia w Niepokalanowie: *Przyszedłem do klasztoru młody, szesnaście i pół lat miałem. Ale atmosfera życia klasztorowego, w ogóle całość, ideał, sprawiał to, że z wielką radością pracowałem, cieszyłem się, że mogłem się natrudzić, namęczyć. Nieraz cały dzień byłem spocony przy pracy i to mnie ogromnie cieszyło.* Okazało się, że tego typu radość będzie towarzyszyła br. Innocentemu aż do końca życia...

Osobnym rozdziałem doświadczenia bólu był okres wojny i okupacji niemieckiej oraz tzw. wyzwolenie przez Armię Radziecką. Wielkim ciosem dla Niepokalanowa była wiadomość o śmierci Założyciela i kilku współbraci tak potrzebnych temu klasztorowi. Mimo wielkich nadziei lata powojenne szybko ukazały dalszy ciąg walki tym razem z Bogiem. Ofiarami jej byli także mieszkańcy Niepokalanowa. Wśród nich był też br. Innocenty skazany na dwa lata więzienia za propagowanie orędzia o zwycięstwie Jezusa Chrystusa. Obozy więzienne zostawiły na bracie znamię wyniszczenia organizmu, o czym niechętnie rozmawiał, ale co było widoczne zwłaszcza dla jego rodziny. I to zostało przez niego włączone w apostoł-

stwo maryjne: *Św. Maksymilian w krytycznej chwili nie zawahał się oddać życia na okrutną śmierć, aby ratować bliźniego, aby ratować ojca dla rodziny, aby skazanym towarzyszyć i przygotować ich na szczęśliwe przejście do wieczności. To jest znak, że Rycerstwo Niepokalanej jest otwarte na potrzeby każdego człowieka. Bierze czynny udział w życiu i pracy, w troskach i zagrożeniach, na jakie napotyka człowiek (1991 r.)*

Cechą charakterystyczną dla Brata była jego pracowitość, dobre wykorzystanie czasu, duch modlitwy i pogodne znoszenie cierpienia. A ból fizyczny i postępująca niesprawność towarzyszyły mu przez wiele lat. Osłabione serce, płuca i bolące biodro wciąż przypominały mu o ofierze cierpienia, które zamieniał na dar dla chwały Niepokalanej. Oto relacja lekarza, który poznał br. Innocentego: *Z racji tego, iż jestem chirurgiem – ortopedą – mogłem służyć Bratu Innocentemu opieką lekarską. Cierpiał On na chorobę zwyrodnieniową stawu biodrowego, która doprowadziła do całkowitej dysfunkcji tego stawu oraz skrócenia kończyny dolnej. Przypadłość ta powodowała, że jakikolwiek ruch wiązał się z dotkliwym bólem uniemożliwiającym chodzenie, które z czasem przerodziło się w utyknięcie. W związku z tym, iż choroba pozbawiła Brata Innocentego możliwości swobodnego funkcjonowania, jedynym ratunkiem z medycznego punktu widzenia była operacja wymiany stawu biodrowego. Niestety późniejsze badania wykazały, iż Brat Innocenty ma poważne problemy z sercem. W tej sytuacji taka operacja mogła by stanowić poważne zagrożenie dla życia. Po wielu dyskusjach i rozważaniach, Brat Innocenty postanowił nie poddawać się operacji. Jako lekarz wiedziałem, iż wybór ten oznacza życie w bólu i cierpieniu. Brat Innocenty zdawał się jednak odbierać to w inny sposób: twierdził, iż cierpienie wpisane jest w życie każdego człowieka. [...] Podczas jednego z pobytów w Niepokalanowie, związanych ze 100-leciem urodzin o. Maksymiliana Kolbego, miałem możliwość obserwowania Brata Innocentego. Otoczony młodzieżą z uśmiechem na twarzy, jak zawsze bardzo ruchliwy, nie stwarzał wrażenia człowieka schorowanego i cierpiącego. Jedynie osoba wtajemniczona, jak ja, mogła dostrzec jak wielki hart ducha powodował, że jego zachowanie było radosne i przyjazne.*

Ten cichy i cierpliwy Braciszek był naprawdę wielkim apostołem cierpienia, które ukrywał jak największy skarb. Bo rzeczywiście nim było... Dzięki temu cierpieniu był bliżej Niepokalanej, a z Nią bliżej Jezusa: *Choć sami uciekamy od cierpienia i męki, to jednak z Niepokalaną możemy wytrwać pod krzyżem i doczekać się radosnego poranka Wielkanocnego. [...] Nieraz zdaje się, że życie jest za trudne, cierpienia i obowiązki niemożliwe, ludzie nam nie odpowiadają, ale gdy rozważamy życie i Mękę na-*

szego Zbawiciela, współdział z Nim Jego Niepokalanej Matki, to wtedy widzimy, że nasz ciężar niesie Pan Jezus, a nam pozostało bardzo niewiele i to jeszcze osładza miłosierna opieka Matki Najświętszej. Warto więc podjąć trud, bo po nim następuje Zmartwychwstanie nie tylko samego Pana Jezusa, ale i tych, którzy Mu zawierzą.

Maryjny apostoł modlitwy, pokoju, radości, pokory, ubóstwa, dobroci, uśmiechu...

Właściwie o naszym Bracie można powiedzieć, że był apostołem Niepokalanej, który objawia w sobie i przez siebie dla innych dary Niepokalanej. Czerpał on ze skarbcza Niepokalanego Serca, do którego miał swój klucz, aby rozdzielać wśród Jej dzieci dary matczynej miłości. Uśmiech Brata, jego radość, pokój czy dobroć od razu wskazywała na ich źródło: Niepokalana. *Niepokalana cieszy się radością swoich dzieci i z troskliwością zabiega, aby im przysparzać wszelkiego dobra, łaski i szczęścia.* Te słowa br. Innocentego ujawniają, że nie tylko to wiedział, ale że czuł w sobie obowiązek tego przysparzania ludziom *wszelkiego dobra, łaski i szczęścia.* Odnajdujemy też powód radości Brata: *Niepokalana cieszy się, gdy Ją prosimy o wiele łask. Jej Serce jest tak dobre i wielkie – cieszy się, gdy może obdarzyć swoje dzieci.* On czuł to obdarzanie i pragnął, aby to inni odczuwali i byli wdzięczni Panu Jezusowi za taką Matkę.

Lista cech apostołowskiej działalności br. Innocentego jest jeszcze dłuższa, gdyż liczne świadectwa osób wciąż dostarczają nowych cnót rycerza Niepokalanej. Przytoczmy choćby kilka z nich.

Br. Czesław Adamiak, Niepokalanów: *Imię Innocenty pasowało do tego zakonnika jak najbardziej. Ta niewinność emanowała z jego twarzy, z jego oczu, z jego cichego miłego tonu głosu, była w jego sposobie odnośnienia się do drugiego człowieka. Brat Innocenty podczas rozmowy każdemu patrzył prosto w oczy – jak dziecko. Za potwierdzenie jego niewinności uważam też i to, że on nigdy nie obwiniał nikogo, nawet wyraźnie winnego. Potępiał zło, ale nigdy człowieka zło popełniającego.*

Br. Gotfryd Stefan Pyrka, Niepokalanów: *Był bardzo punktualny, obowiązkowy. Nie spóźniał się nigdy. Szedł tam gdzie dzwonek wzywał. Nigdy nie klócił się. Było niemożliwe klócić się z br. Innocentym. Nie wtrącał się do rozmów innych. Był cichy i to go wyróżniało od innych zakonników. [...] Cnota szczególna br. Innocentego, to jego cichość. Jeżeli było coś*

cennego pod jego adresem, to pokręcił głową, jakby chciał powiedzieć, że brat się przekona, że to co mówi jest całkiem inaczej. Do kapłanów zawsze odnosił się z szacunkiem.

O. Stanisław Piętka, Niepokalanów Lasek: Był to człowiek, który w sposób szczególny czcił Jezusa Eucharystycznego. Ten, kto patrzył na Niego podczas Eucharystii albo na Adoracji Najświętszego Sakramentu, nie miał wątpliwości, że w sercu tego człowieka dokonują się wielkie rzeczy..., że ma miejsce przedziwny dialog Boga z człowiekiem, dziecka z ojcem.

Był to człowiek rozmiłowany w Niepokalanej i Jej całkowicie oddany. Kiedy o Niej mówił, twarz Jego nabierała blasku, jaśniała. Miało się wrażenie jakby Ją widział. Był to człowiek święty, a przy tym tak ludzki... i bardzo pokorny. [...] Był to człowiek zawsze pełen entuzjazmu, radosny, ze wszystkiego zadowolony... [...] Był przez wszystkich kochany i zawsze entuzjastycznie przyjmowany.

Ks. Z. M., Gołąbki: Ilekroć bytem w Niepokalanowie, zawsze bardzo uprzejmie przyjmował mnie i moją matkę, chętnie ułatwiał mi nabycie różnych przedmiotów religijnych, szczególnie ksiązek, o które w tamtych czasach było trudno. Był gorliwym krzewicielem drukowanego słowa o Niepokalanej. Przysyłał mi przeróżne maryjne maszynopisy. To był niestrudzony apostoł Niepokalanej.

Br. Innocenty Maria Wójcik jest wspaniałym kwiatem w ogrodzie polskich franciszkanów konwentalnych. Zasluguje na wierną i wdzięczną pamięć. Jako świątobliwy zakonnik, wielki apostoł Niepokalanej i przyjaciel licznych rzesz wiernych.

Ks. D. P. Biechów: Kiedy pierwszy raz spotkałem się z Bratem Innocentym, zajął się mną jakbym był od lat jego serdecznym znajomym, a nawet przyjacielem. Był człowiekiem spokojnym, cechowała Go wielka pokora. Nie okazywał swojej wielkości czy wyższości, a wręcz przeciwnie – zachowywał się według słów Chrystusa: „Nie przyszedłem, aby Mi służyono, lecz abym służył”. On naprawdę służył.

Zauważyłem, że dla każdego miał wiele serdeczności, zrozumienia i o chęć zaznaczyć – miał czas dla człowieka. Pośród wielu obowiązków, każdemu poświęcił choć małą chwilę, nie okazując, że się spieszy i nie ma czasu, jak to jest wśród nas w tym współczesnym, zabieganym świecie.

S. M. K. K., orionistka: *Bogu dziękuję i Niepokalanej, że na drodze mego zakonnego życia dane mi było spotkać tak prostego, pokornego i oddanego Bogu zakonnika, który szedł drogą świętości.*

S. A. B., CFMI: *Kochany brat Innocenty był dla mnie Tym, który swoją postawą zapalał mnie do gorętszej miłości do Jezusa i Niepokalanej. Zawsze mnie zachwycała Jego pokora, pokój i radość, [która] mi się udzielała od Niego. Z wielką gorliwością i troską wypowiadał słowa o Maryi, które trafiały prosto do serca. W Jego postawie było widać, że żyje całkowitym oddaniem Maryi i jest wiernym synem św. Maksymiliana. Sam żył tym, czego Maksymilian nauczał i wszczepiał w serca innych.*

J. i S. L., Bełchatów: *Będąc na zjazdach wiosennych i jesiennych wdział jak brat Innocenty znajdował czas dla każdej grupy, często kosztem własnego odpoczynku. Brat cieszył się z każdej deklaracji złożonej do „MI”. Dziwiło mnie, że brat Innocenty był zawsze taki pokorny i cichy, zawsze uśmiechnięty i życzliwy, służył wszystkim jak rodzony brat. Kochał wszystkich i uczył wszystkich dawania miłości.*

Z. B., Kielce: *Br. Innocenty był postacią podziwianą i znaną w wielu parafiach Kielc. Nikt nie wątpił w szczerość jego mowy i życia. Był tak autentyczny, że nie można było nie wiedzieć, że żyje tylko dla Niepokalanej i o wszystko zabiega tylko dla Niej. Ludzie zaczepiali go wszędzie, na drodze, na korytarzu, on z każdym porozmawiał, udzielał rad w różnych osobistych sprawach, zawsze zachęcał do modlitwy i czytania, „najpiękniejszej książki” – Pisma Świętego.*

Apostoł wolności i pokoju?

Wolność bardzo często rozumiemy w oderwaniu od objawienia Bożego zawartego w Piśmie Świętym. W ten sposób, zapewne na własny użytek, ograniczamy ją do pewnych tylko aspektów np. politycznych, moralnych, ekonomicznych. Tymczasem wolność jest miarą godności osoby i jej koniecznym wymiarem warunkującym relację miłości właściwą tylko osobie i dla niej konieczną. Prawdę o wolności przekazuje już nam pierwsza księga Pisma Świętego w opisie stworzenia człowieka. Wolność, jak czytamy w *Księdze Rodzaju*, zakłada ograniczenia, przykazania, zakazy. Inaczej nie byłaby wolnością tylko samowolą. Oczywiście jest to też próba trwania w wolności, która nie jest dana jako wyrób gotowy, ale jako codzienny trud każdej osoby. Podobne rozważania odnoszą się do wspólnot osób, a więc rodziny czy narodu lub państwa.

Bardzo czytelne pojęcie wolności narodu zawiera historia narodu wybranego – Izraela. Ilekroć bowiem naród uwalniał się od swego Boga, czując się wolnym od Prawa, tylekroć popadał także w niewolę ekonomiczną i polityczną. Niestety proces ten powtarzał się wiele razy w dziejach Izraela. Naród wybrany był wolny tylko wtedy, gdy uznawał zwierzchność i królowanie Boga Jahwe. Wówczas także stawał się potężny i liczny, na czym szczególnie zależało Izraelitom. Zaś bunt przeciw Bogu, w sposób ukryty (łamanie przykazań, niemoralność, zaniedbania kultu Boga, własna interpretacja Bożego słowa) lub jawny (kult bóstw pogańskich, składanie ofiar obcym bogom, szukanie ratunku u potężnych sąsiadów) zawsze prowadził do tragedii i niewoli całego narodu, aż do zburzenia chluby narodu – świątyni jerozolimskiej, a nade wszystko do okrutnej śmierci Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i obiecanego Mesjasza.

Wolność więc zawsze związana jest z bliskością Boga. Ostatecznie bowiem wolnością obdarzył nas Jezus Chrystus: *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus (Ga 5,1)* – pisze św. Paweł. I zaraz dodaje: *Powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału (Ga 5,13)*. Dzieło wyzwolenia przez Chrystusa przyniosło nam wolność od zła i przysposobiło ku wolności do dobra. Nie istnieje więc wolność bez odniesienia do Boga, do odkupienia przez Chrystusa. Dotyczy to zarówno jej źródła jak i mocy.

Nie ma też wątpliwości, że drugi z interesujących nas aspektów, pokój, pochodzi od Boga przez Chrystusa – Księcia Pokoju. Jest on owocem zjednoczenia z Bogiem i oznaką Jego obecności w sercu człowieka. Znamy zdecydowaną postawę Pana Jezusa dającego swój pokój nie tak jak daje świat, który zadowala się brakiem wojny albo rozejmami. To raczej czas do cichego przygotowywania wojny, niż budowanie pokoju. Godna polecenia na temat pokoju jest homilia ks. abpa Stanisława Gądeckiego wygłoszona na otwarcie Kaplicy Adoracji w Niepokalanowie w dniu 1 września 2018 r.

Św. Franciszek obrał dla swego zakonu hasło: Pokój i dobro! Słusznie zauważając, że bez obdarzania dobrem, nie zbuduje się pokoju. Pokój zaś jest podstawowym dobrem człowieka i jego egzystencji w wymiarze doczesnym (*do życia w pokoju powołał nas Bóg – 1Kor 7,15*) i wiecznym (*a dusze wiernych zmarłych niech odpoczywają w pokoju wiecznym*). Glebą do wzrostu pokoju jest ludzkie serce, dusza. Jeśli jest ona wypełniona łaską uświęcającą – zamieszka w niej obfity pokój, będący owocem Bożego upodobania i błogosławieństwa. Kościół wyraża to w sposób liturgiczny

na rozpoczęcie Eucharystii (*Łaska wam i pokój...*) oraz jako jej kontynuacja i owoc napełnienia się Bogiem (*Idźcie w pokoju Chrystusa*).

Te prawdy dotyczące wolności i pokoju potwierdza także nasza krótka stosunkowo historia narodu polskiego. Zapewne my, Polacy, najbardziej czujemy zależność wolności i pokoju od Pana Boga, ale nie zawsze byliśmy wierni tej prawdzie. Tragedie narodowe uzmysławiały nam to dobitnie, ale wciąż nie uczyły wierności Bogu i swej Królowej. Z miłosierdzia Bożego otrzymaliśmy pomoc z nieba w krytycznym momencie naszych dziejów, gdy Polska zniknęła i miała zniknąć już na zawsze z mapy Europy. Wówczas, pamiętamy, Maryja w Gietrzwałdzie (1877 r.) wskazała nam powód naszej niewoli (bezbożność, rozwiązłość, alkoholizm) oraz drogę do wolności (modlitwa – zwłaszcza różańcowa, powrót do kościołów, wierność Bożym i kościelnym przykazaniom, poprawa stosunków społecznych). Sama więc Królowa upomniała się o Jej naród, żądając od niego, aby wrócił na właściwe mu drogi życia według nauki Jezusa Chrystusa. Na szczęście Polacy podjęli ten apel, który wyrażał się także w domowych ołtarzykach, wspólnej modlitwie, śpiewie *Godzinek*, *Gorzkich Żali*, odmawianiem *Litanii Loretańskiej*. To była i pozostaje polska droga do wolności i pokoju, który otrzymujemy przez naszą niebieską Królową. Według św. Maksymiliana zaś Niepokalana gorąco pragnie tego dla nas, co jest dla nas zaszczytem i zobowiązaniem. Dlatego br. Innocenty nauczał: *Niepokalana jest i chce być Królową Polski, każdego serca polskiego a przez Polskę chce być Królową świata, wszystkich serc na całym globie. Staramy się być Jej i z Nią pracować i walczyć o dusze, o świętość każdej duszy w Polsce, w naszej rodzinie, w szkole, w towarzystwie. Starajmy się, aby nasze myśli, słowa i uczynki podobały się Niepokalanej, sprawiały Jej radość. Likwidujemy w zarodku wszelkie niechęci, napięcia i starcia, uprzedzenia i posądzanie, czy zazdrości, bo to wszystko pochodzi od tego węża, który jest pod stopami Niepokalanej.*

Analizując życie, postawę i nauki br. Innocentego, nie dostrzegamy w nich troski i zabiegania o wolność i pokój w rozumieniu świata i interesownych zawsze polityków. Widzimy je, i to na każdym kroku, w rozumieniu ewangelicznym, Chrystusowym, Maryjnym. Główną bowiem i skuteczną przeszkodą dla wolności i pokoju jest grzech. Na szczęście jest on pokonany, ale przez Chrystusa. Tak więc Chrystus jest kluczem wolności i pokoju: w człowieku, w narodzie i na świecie.

Wzorem i przykładem dla każdego człowieka jest Maryja – wolna od grzechu i wypełniona Bożym pokojem, mimo że Jej ziemskie życie nie cechowała wolność polityczna, ani pokój między narodami. Postawa br. In-

nocentego to całkowite zawierzenie Maryi sprawę Ojczyzny, pokoju i wolności. W artykule *Wymiar powszechny Rycerstwa Niepokalanej* zamieszczonym w *Informatorze Rycerstwa Niepokalanej* w 1992 r. pisał na ten temat: *Historia naszej Ojczyzny zdaje się być dramatyczna. Jakieś złe siły ciągle ją atakują. Mimo to ciągle widzimy zwycięską opiekę Matki Najświętszej, naszej Królowej. Sąsiednie narody chciały niejednokrotnie pochłonąć Polskę, aby zaprowadzić w niej swoje rządy. Krzyżacy – zwycięstwo pod Grunwaldem. Szwedzi – obrona Jasnej Góry. Rozbiory – odzyskanie wolności w 1918 r. Cud nad Wisłą w 1920 r. Okupacja niemiecka i czasy ostatnie mówią nam, że Matka Boża potężniejsza jest od kolubryn szwedzkich, od przemocy hitlerowskiej.*

Im trudniejsze były czasy, im większe ataki, tym ufniej i goręcej zwracali się nasi ojcowie do Tej, która zawsze zwycięża. Jest to dla nas znak czasu. Niepokalana chce przez młodych odnosić coraz to nowe i wspanialsze zwycięstwa. Trzymajmy się wspólnie naszej Niebieskiej Hetmanki i Królowej. Im bardziej będziemy naśladować Jej cnoty, zwłaszcza wiarę, pokorę, czystość, wytrwałość i miłość do każdego człowieka, tym rychlej będziemy oglądać zwycięstwo.

Nasza postawa, nasze Rycerstwo, musi być radosne, promieniujące ufnością. Z nami jest Niepokalana, Matka najmiłsza, zawsze zwycięska Pani i Królowa. W trudnościach, w wątpliwościach, w zniechęceniu, opuszczeniu i osamotnieniu, tym serdeczniej zwracajmy się do naszej ukochanej Matki, bo Ona może i chce nam pomóc. Ona nas kocha jak nikt inny i pragnie nas napęłnić swoją miłością, dobrocią, swoim szczęściem. To jest podstawowa sprawa. Gdy będziemy Jej, staniemy się niezwyciężeni.

Dziś więc, gdy troszczymy się z wielki przejęciem sprawą wolności i pokoju, winniśmy kontynuować idee br. Innocentego oparte na najsilniejszym i pewnym fundamencie: wiary, nadziei i miłości. Uczy nas tego prosty braciszek z Niepokalanowa: Maryjny apostoł wolności i pokoju. Zaczepnijmy z jego ducha dla siebie i dla wszystkich rycerzy. Budujmy wolność i pokój razem z Maryją – Królową Polski i razem z Jezusem Chrystusem – Królem Polski, o czym zapomnieliśmy, a bez którego nie będziemy wolni – ani my, ani Polska, ani świat. On też przekazał nam przez św. Faustynę, że ludzkość nie zazna spokoju, jeśli się nie zwróci do Miłosierdzia Bożego. Światowe Centrum Modlitwy o Pokój w Niepokalanowie, czyli w Centrum Narodowym MI, to dla nas znak i wyzwanie, byśmy adorowali Króla Polski razem z Jego Matką i naszą Królową i w ten sposób zapew-

niali wolność Ojczyźnie i pokój całemu światu. Jest to bowiem spełnienie słów Jezusa o zwróceniu się do Jego Miłosierdzia.

Wciąż potrzeba nam braci Innocentych dla naszej Ojczyzny i dla świata. Niech będzie nim każdy animator Rycerstwa, każdy rycerz i każda rycerka. Nam zaś niech pozostanie w pamięci piękna i miła postać br. Innocentego, który był sługą niebieskiej Hetmanki i każdego człowieka.

Posłuchajmy o tym w wierszu o. Kazimierza Kozłowskiego OFMConv pod tytułem *Niebieski Bratek*:

Niebieski Bratek

 miał dużo czasu dla wszystkich
 śpieszących się bez celu
miał dużo dobroci dla wszystkich
 zziębniętych na duszy i ciele
miał dużo mądrości dla wszystkich
 wygłupiających się na różnych ekranach życia
miał dużo prawdy dla wszystkich
 pogubionych w pajęczynach problemów
miał dużo serca dla wszystkich bezdusznych
 miał dużo wiary dla wszystkich niewierzących
był
ukochanym synem świętego Maksymiliana
wspaniałomyślne i bezinteresowne dziecko
I N N O C E N T Y
czyli niewinny
czysty i najzwyczajniejszy
bratek w ogrodzie Niepokalanej
niebieski kwiatek

* * *

ŚWIADECTWO O ŚP. BRACIE INNOCENTYM MARII WÓJCIKU

Był to człowiek modlitwy – zatopiony w Bogu i Niepokalanej.

Był to człowiek, który w sposób szczególny czcił Jezusa Eucharystycznego. Ten, kto patrzył na Niego podczas Eucharystii albo na Adoracji Najświętszego Sakramentu, nie miał wątpliwości, że w sercu tego człowieka dokonują się wielkie rzeczy..., że ma miejsce przedziwny dialog Boga z człowiekiem, dziecka z ojcem.

Był to człowiek rozmiłowany w Niepokalanej i Jej całkowicie oddany. Kiedy o Niej mówił, twarz Jego nabierała blasku, jaśniała. Miało się wrażenie jakby Ją widział. Był to człowiek święty, a przy tym tak ludzki... i bardzo pokorny.

Był wiernym uczniem św. Maksymiliana. Gdy opowiadał o nim, to czuło się, że ten człowiek w szczególny sposób przejął się życiem i nauką Swojego Ojca oraz jego słowami: „Ten, kto odda się Niepokalanej, ten siebie uświęci i zbawi oraz innym do uświęcenia i zbawienia dopomoże”. Wcielenie w życie nauki św. Maksymiliana o oddaniu się Niepokalanej najlepiej mogliśmy oglądać na przykładzie życia br. Innocentego. Za szczęśliwych mogą uważać się ci, którym dane było Go poznać i z Nim współpracować.

Był to człowiek zawsze pełen entuzjazmu, radosny, ze wszystkiego zadowolony...

Był inspiratorem, i na ile mógł współorganizować szeregi Rycerstwa Niepokalanej o zasięgu ogólnopolskim: wiosennych i jesiennych Spotkań Świeckich i Duchownych Animatorów MI, Ogólnopolskich Dni Modlitw Rycerstwa Niepokalanej, rekolekcji dla Rycerstwa Niepokalanej w Niepokalanowie i w „Lasku” oraz wielu innych...

Do końca aktywny, głosił niezastąpione konferencje o Niepokalanej, św. Maksymilianie i Rycerstwie Niepokalanej – miał zaplanowane wyjazdy na dni, w których nie ma Go już wśród żywych na ziemi.

Pisał artykuły, opracowywał materiały dla MI, opracował podręcznik Rycerstwa Niepokalanej, projektował plan pracy MI na cały rok...

Zostawił wiele ciekawych myśli i projektów związanych z działalnością Rycerstwa Niepokalanej...

Przy tym prowadził bardzo liczną korespondencję oraz niezliczone serdeczne rozmowy z tymi, którzy tego potrzebowali...

Był przez wszystkich kochany i zawsze entuzjastycznie przyjmowany.

Odszedł „Duchowy Ojciec Rycerstwa”, aby tam w Niebie orędownic
u Niepokalanej za Rycerstwem, któremu służył przez całe życie.

„Lasek”, 26 listopada 1994 r.